

Multi-kulti w Izraelu? Nie ma mowy!

29 stycznia 2014

Lider ortodoksyjnej izraelskiej partii politycznej Shas powiedział, że sprawa rzekomego spotkania się syna izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu z nie-Żydówką jest „sprawą wagi państwowej” i obiektem „narodowej troski” o żydowską tożsamość.

Według doniesień mediów 23-letni Jair Netanjahu umawia się z 25-letnią Norweżką Sandrą Leikanger, którą poznał podczas studiów. Według doniesień izraelskich mediów premier Netanjahu rozmawiał o tym z premierem Norwegii podczas szczytu ekonomicznego w Davos.

Lider partii Shas Arie Deri skomentował te doniesienia słowami „biada nam jeśli to prawda”. Wypowiedzi tej udzielił na falach radia Kol Barama w poniedziałek. Powiedział także, że jeśli to prawda to premier i jego żona muszą mieć „wielki ból serca”.

„Staram się nie oceniać prywatnego życia syna premiera, ale jeśli, nie daj Boże, jest to prawda, to przestaje to być sprawą osobistą a staje się sprawą całego narodu żydowskiego” – powiedział Deri. Wyraził też obawę jak zareagują na to Żydzi, którzy, jego zdaniem „inwestują dziesiątki, jeśli nie setki milionów dolarów aby zapobiec asymilacji Żydów z innymi narodami na całym świecie”. Jest to o tyle ciekawe, że duże, międzynarodowe organizacje żydowskie znane są z zaangażowania w promocję multikulturalizmu w Europie i na świecie. Partia Shas jest dziś piątą co do wielkości partią w izraelskim parlamencie.

Bentzi Gopshtain, szef organizacji Lehava, która zajmuje się przeciwdziałaniem mieszaniu się Żydów z nie-Żydami w Izraelu ostrzegł premiera, że wynikiem takiego związku może być to, że jego wnuki przestaną być Żydami. Wezwał także do

przeciwdziałania takim relacjom.

Do krytyki relacji syna premiera przyłączyli się także dziennikarze. Benjamin Lipkin, redaktor gazety Hamevaser napisał: „Jeśli premier nadal (sic!) domaga się od Palestyńczyków uznania Izraela jako państwa żydowskiego to nieprzyzwoitym jest aby nie potępiał relacji swojego syna z nie-Żydówką. Jeśli związek ten zakończy się małżeństwem będzie to jasną deklaracją od najwyższych urzędników państwowych, że Izrael jest państwem wszystkich obywateli a nie państwem żydowskim”.

Pozostaje nam tylko wyobrazić sobie sytuację w której w jakimkolwiek parlamencie europejskim zasiada partia, która nie akceptuje mieszanych małżeństw międzynarodowych. Możemy wyobrazić sobie medialne reakcje na istnienie organizacji, która zajmuje się przeciwdziałaniem takim związkom. Na koniec wyobraźmy sobie dziennikarzy, którzy krytykują związki międzynarodowe czy międzyrasowe na łamach dużych gazet i tłumacza to koniecznością zachowania etnicznej odrębności oraz tożsamości narodowej.

Na podstawie: Jewish Telegraphic Agency

Źródło: Autonom